

**SKARBIEC**  
DLA  
**DZIECI.**

*a Biblioteki  
M. Ossyński*

(SNOPEK I.)

1830.

KWIECIEŃ

W PUŁAWACH

W Drukarni Bibliotecznej.





4-970

## MOGIŁA KOŚCIUSZKI.

Kościszko zakończył dni swoje na obcej ziemi.— Umarł w Szwajcarii w Soloturnie, w domu przyjaciela swojego Zeltnera, 15 Października 1817. — Wkrótce potem, drogie jego zwłoki, zgodnie z wolą wickopomnego ALEXANDRA Cesarza i Króla, sprowadzonemi zostały kosztem rządu Polskiego na ziemię ojczystą, i obok naszych Królów, w Krakowie złożone.— Każdy Polak, cały naród, pragnął aby mu wzniesiono pomnik, równie trwały jak chwała jego, równie jawny jak cześć którą mu wszyscy oddają. Senat Krakowski 1820 r. postanowił w tém celu usypać mogiłę, na wzór starodawnych mogił pod Krakowem, Wandy i Krakusa, i tylu innych rozrzuczonych po Ukrainie i Podolu. Wzgórze Bronisławy, dla położenia swego w bliskości dawnej stolicy Polski, a może i dla nazwiska, obranem zostało na miejsce zamierzonej mogiły.

W dzień doroczny śmierci Kościszki 15 Października 1820 r. po odprawieniu Mszy Śtej, na miejscu obranem, zaczęto sypać mogiłę. Senat Krakowski wyznaczył osobny komitet dla kierowania robotą, który odezwą swoją 1 Stycznia 1821 wezwał spółziomków do składania ofiar, już od lat trzech w różnych miejscach na ten koniec zbieranych. W przeciągu lat kilku wpłynęło blisko 200,000 złp.

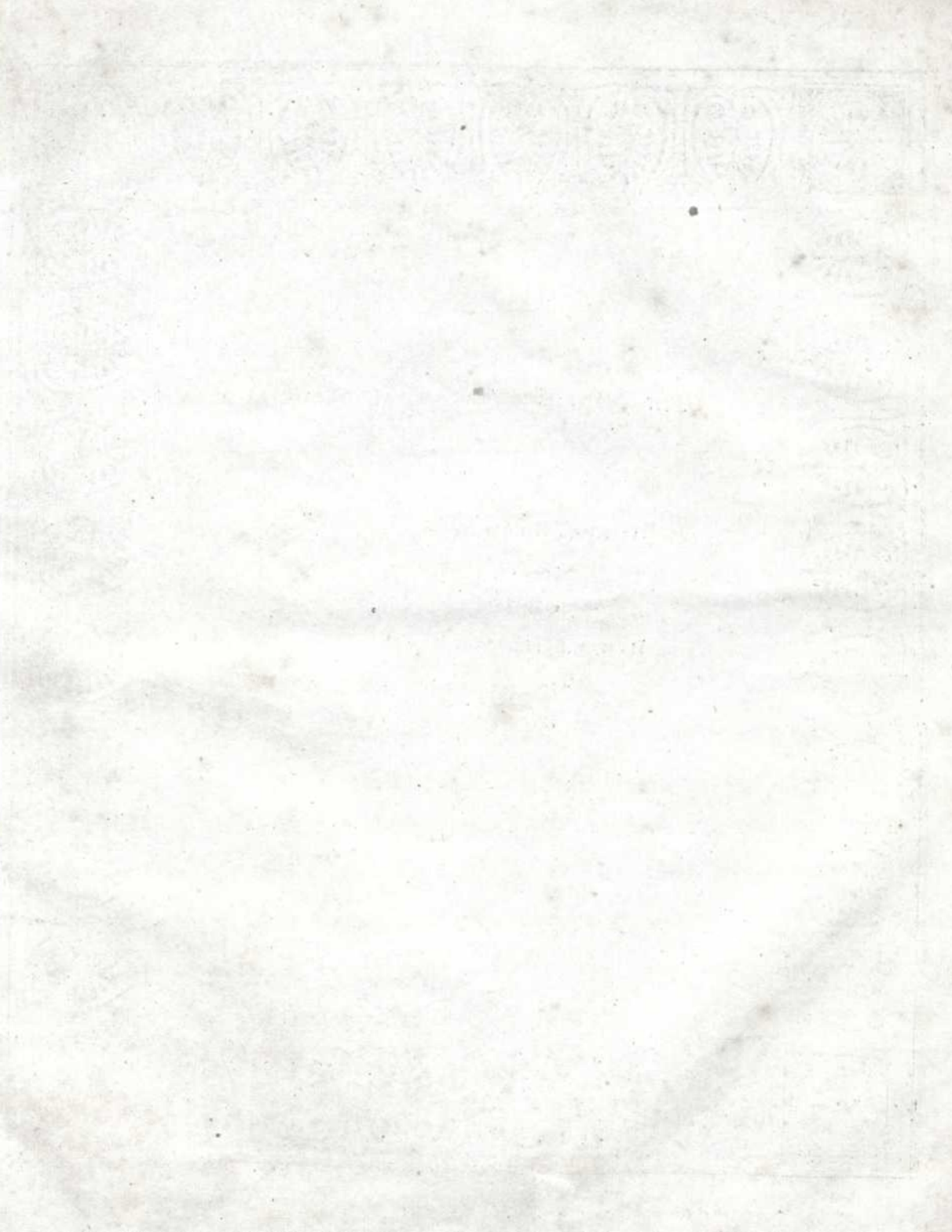
Wszelkiego stanu ludzie cisnęli się do sypania mogiły. Byłato prawdziwa uroczystość dla Krakowa i okolic: Ziemie z pod Racławic, Szekocina, Dubienki, Maciejowic, — uświęcone krwią, prochami poległych, sławą lub nieczęściem, — nadsyłane były przez różne osoby, w ciągu sypania mogiły, dla zmieszania ich z ziemią pomnika.

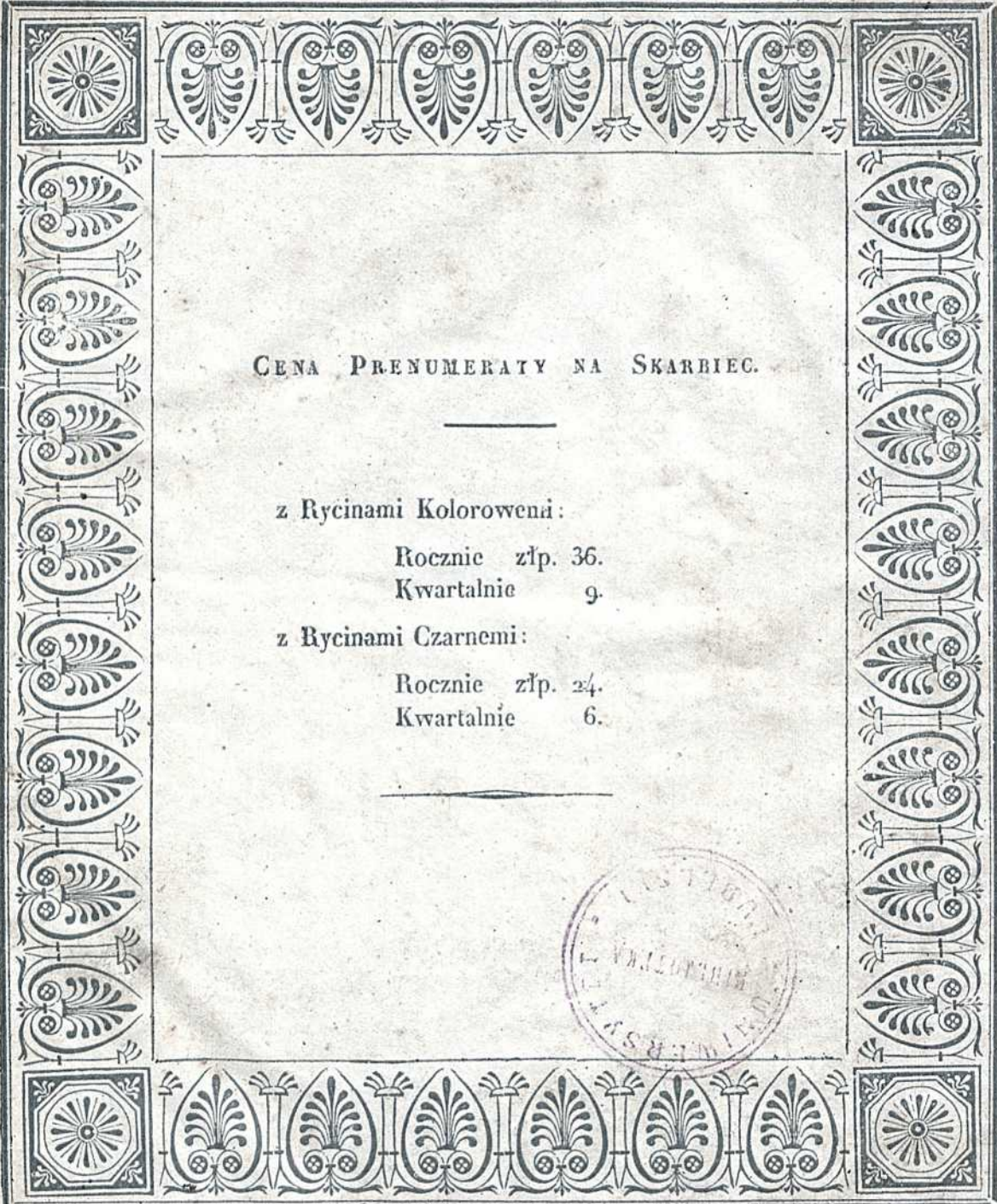
Mogiła dokonczoną została 25 Października 1823. — Większej, a ręką ludzką usypanej niemasz na ziemi. — Obwód jej podstawy ma stóp 760, obwód wierzchnicy stóp 30. — Wysokość stóp 116. — Podwójna droga ślimakowa prowadzi do sczytu, na którym ma być napis «KOŚCIUSZKO.»

Najmniejszy szczegół tyczący się Kościszki, drogim jest dla nas. Umieszczamy tu przeto list Laharpa, ochmistra niegdyś wickopomnego ALEXANDRA, Wskrziesiciela niniejszej Belski, pisany do Zeltnera z powodu śmierci Kościszki, w oryginalu i w tłumaczeniu.

Nous sommes encore tout étourdis de la triste nouvelle de la mort de cet excellent général. Il était si bien, lorsque nous eûmes le plaisir de le voir. En allant à Vévey, il y a deux mois, je le rencontrai entre les terrasses de Lavaux, comme il se rendait à Morges, en char à banc. Nous causâmes un moment sur la grande route; nous nous serrâmes la main, en promettant de nous revoir. Hélas! je ne prévoyais guerre, que nous nous voyions pour la dernière fois. Veuillez, je vous prie, nous donner quelque détail sur la maladie que nous l'a enlevé; ils nous seront bien précieux. J'honore beaucoup ses compatriotes et la persévérance d'égards que tous ont eu pour lui. Le même sentiment était partagé par toutes les classes, même par des individus qui avaient figuré dans le parti contraire; tant la pureté de sentimens de cet excellent homme était universellement reconnue. Je m'estime heureux d'avoir pu l'apprécier personnellement et ne me rappelle pas sans attendrissement le moment où ce digne patriote, m'apercevant tout-à-coup, en sortant du cabinet de l'Empereur ALEXANDRE, encore tout ému de l'accueil que ce Prince magnanime lui avait fait (en Mai 1814 à Paris) vint se jeter entre mes bras, m'arrosant de ses larmes, et me répétant, en mots entrecoupés, tout ce qu'il espérait pour sa Patrie. Il aimait tendrement celle-ci, ainsi que la vraie liberté, pour la quelle il avait tant souffert; et j'ai peu connu d'hommes, qui méritaient à plus juste titre, les titres si souvent profanés de Patriotes et d'hommes libres, et au quel on put appliquer plus justement les dernières paroles que Tacite adressait à Agricola.

Jesteśmy jeszcze całkiem przerażeni smutną wiadomością, o śmierci tego czcigodnego Jenerała. Tak jeszcze zdrowo wyglądał, gdyśmy go ostatnią razą widzieli. Udając się do Vevey, przed dwoma miesiącami, spotkałem go między terrassami Lavaux, jadącego dorózką do Morges. Pogadaliśmy chwilkę na gościncu; ścisneliśmy się za ręce, obiecując sobie w krótkce znowu się widzieć. Niestety! nieprzewidywałem wcale żeśmy się po raz ostatni widzieli. Chciej Panie donieść o szczegółach choroby która go nam wydarła, będą one dla nas wielce zajmującemi. Szacuję bardzo jego spółziomków, równie jak stateczność uwielbieni które wszyscy mu dochowali, ci nawet co z przeciwnej byli strony; tak powszechnie uznawano czystość uczuć i zamiarów tego cnotliwego człowieka! Mam się za szczęśliwego że go zdołał ocenić osobiście, i nieprzypominam sobie bez rozczulenia chwili, w której ten godny Patriotą spostrzegłszy mnie niespodzianie, po wyjściu z gabinetu Cesarza ALEXANDRA Igo, cały jeszcze wzruszony łaskawém przyjęciem tego Wielkomysłnego Monarchy (w Maju 1814 r. w Paryżu), rzucił się w moje objęcie oblewając mię łzami, i powtarzając głosem przerywanym wszystko czego się spodziewał dla swojej Ojczyzny. Ojczyznę tę i wolność prawdziwą kochał z namietnością i dla nich tyle ucierpiał; mało znam ludzi którzyby słuszniej zasługiwali na tak często znieważany tytuł Patriotów i ludzi wolnych; i do którychby trafniej przystosować można ostatnie słowa które Tacyt do Agrykoli obraca.





CENA PRENUMERATY NA SKARBIEC.

---

z Rycinami Kolorowemi:

Rocznie złp. 36.

Kwartalnie 9.

z Rycinami Czarnemi:

Rocznie złp. 24.

Kwartalnie 6.

---

